PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 81.

WARSZAWA.
ŚRODA.— d. 30 Września / 12 Października 1853 roku.

Wyciąg z obrazu działań rządu królestwa Polskiego w roku 1851, *złożonego* Najjaśniejszemu Panu *przez Namiestnika królestwa.*

(Dalszy ciąg).

Kasy oszczędności. Uczestników kasy oszczędności w Warszawie. w r. 1851 było 7481, więcéj jak w roku 1850 o 1622. Wnieśli oni rs. 306,986, uczestników kas oszczędności po gubernjach było 1465 i wnieśli rs. 29,495.

Zakłady dobroczynne. W ciągu tego roku było chorych w szpitalach 40,389, więcéj jak w r. 1850 o 1312 osób. Z téj liczby wyzdrowiało 32,636, umarło 3699, wyszło przed ukończeniem kuracji 974, pozostało z końcem roku w kuracji 3080. Liczba chorych była szczególnie wysoką w szpitalu Dzieciątka JEZUS, w którym oprócz etatowych używało codziennie kuracji chorych 62.

W domach przytułku było dziennie w przecięciu po 938 biednych.

W zakładach wychowania ubogich dzieci, wynosiła ludność dziennie głów 503.

W instytucie głuchoniemych w Warszawie, wychowywało się 127 osób, z tych na koszcie rządu i miasta 110.

W domu podrzutków przy szpitalu Dzieciątka JEZUS wychowywano dzieci w samym zakładzie 1668, u mamek wiejskich 2623, łącznie 4291. Wciągu roku podrzucono dzieci 1339, więcéj jak w r. 1850 o 135.

W salach ochrony było dziennie dzieci 394.

Dochody zakładów dobroczynnych wynosiły rs. 573,221, rozchody zaś rs. 461,345.

Zarząd komunikacji. Długość traktów bitych funduszem skarbowym w r. 1851 utrzymywanych, wynosiła werst 2159.

Koszta konserwacji tych traktów wynosiły rs. 527,524, z tego na utrzymanie służby drogowéj zewnętrznéj i biura zarządu okręgu użyto rs. 113,447, a w ogóle koszt utrzymania jednéj wersty wynosił rs. 217.

Ukończono roboty około naprawy pokładu kamiennego na trakcie Kowieńskim i Królewieckim, na przestrzeni sążni 6264, kosztem sumy rs. 32,493. Zaczęto przebudowywać część traktu Lubelsko-Uściługskiego i wykonano robót tych za rs. 3640

Utrzymanie mostu na rzece Wiśle pod Płockiem kosztowało rs. 7475.

Z dróg zwyczajnych, które zamierzono przerobić na trakty bite drugiego rzędu, przerobiono w tym roku werst 63, które łącznie z przerobionemi w r. 1850 wynoszą werst 474.

Na utrzymaniu i naprawę dróg bitych i zwyczajnych w roku 1851 użyto szarwarku dni 975,847.

Komunikacje wodne. Rozciągłość komunikacji wodnych na rzekach spławnych wynosiła werst 2667. Na ubezpieczenie brzegów, uregulowanie koryta i polepszenie spławności rzek użyto funduszu rs. 28,996 i szarwarku dni 40,547.

Na kanale Augustowskim wykonano robót za rs. 16,931.

Nasypka wałów wzdłuż brzegów rzeki Wisły dokonaną została na przestrzeni sążni 7023. Połowa tych robót wykonaną została przez gminy bezpłatnie, a na drugą połowę wydano rs. 4253.

Roboty w Warszawie. W Warszawie położono nowego bruku sążni kw. 3504, wyreperowano starego sążni kw. 15,387; ułożono chodników marmurowych stóp kw. 10,310, zrobiono bruku kostkowego z granitu w ścieszkach przechodnich sążni kw. 19; ułożono ścieszki żwirowanéj w alei Ujazdowskiéj sążni kw. 1068, przerobiono bruku zwyczajnego sążni kw. 343, urządzono nowéj adamizacji sążni kw. 3147, przerobiono 49 kanałów; na wszystkie te roboty wydano rs. 55,634. Oprócz tego utrzymanie mostu pod Warszawą kosztowało rs. 25,097, a koszta na utrzymanie służby inżenierskiéj w Warszawie wynosiły rs. 8394.

Droga żelazna. Wciągu tego roku na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, mającéj długości werst 307½; było w ruchu 24 parochodów; podróżnych przejechało: do Warszawy 195,626, z Warszawy 197,822, w ogóle 393,448, więcéj jak w r. 1850 o 9913 osób. Towarów i ciężarów przewieziono do Warszawy 2,529,092 pudów, a z Warszawy pudów 612,334, razem pudów 3,141,426, mniéj jak w r. 1850 o pudów 76,624. Dochód z drogi żelaznéj, mianowicie: od podróżnych rs. 323,180, za przewóz ciężarów, pojazdów, bydła i t. p. rs. 221,730, za skład towarów i wynajęciu lokalów na restauracje przy stacjach rs. 1810, wogóle wynosił rs. 545,721. Utrzymanie drogi i inne wydatki rs. 392,783, a zatém czystego dochodu z drogi było rs. 153,938, więcéj jak w r. 1850 o rs. 36,514.

II. *Wydział oświecenia.*

W sprawozdaniu ministerstwa oświecenia narodowego za rok 1851 Najjaśniejszemu Panu złożonem i do powszechnéj wiadomości już podanem, opisano szczegółowo, tak stan zakładów naukowych okręgu naukowego Warszawskiego, jako też i czynności komitetu cenzury. Tu więc zamieszczają się tylko wiadomości o zostającym pod Najwyższą Jéj Cesarskiéj Mości opieką instytucie Aleksandryńskim wychowania panien.

Instytut ten liczył w r. 1851 uczennic 215, z téj liczby było: na

koszcie Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa i Cesarskiéj Familji 12, na koszcie Namiestnika królestwa 5, Księztwa Łowickiego 1, miasta Warszawy 12, na koszcie skarbowym 78, na koszcie własnym 102, eksternek 5.

Pomiędzy uczennicami było: religji prawosławnéj 46, rzymsko-katolickiéj 153 i ewangelickiéj 16.

Koszt utrzymania instytutu wynosił rs. 81,710.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

POŁĄCZENIE NAWOZÓW ZWIERZĘCYCH Z MINERALNEMI, TŁUCZENIE KOŚCI, GUANO.

W miesiącu marcu r. b., doniosłem szanownym obywatelom rolnikom o zbieranych przezemnie odchodach owczych rozproszkowanych, proponując ich na puderty z przymięszaniem innych produktów zasilających ziemię i podniecających roślinność. Dziś mam honor zdać z tego sprawę.

Od 15 lutego aż do wyjścia owiec w pole od 500 owiec uzbierałem odchodów rozproszkowanych 80 korcy, tak wielka ilość a nawet niespodziewana, naprowadziła mnie na myśl użycia ich pod wszystkie rośliny i w rozmaitéj postaci.

Sporządziłem więc sobie z połowy pudret w ten sposób, iż do 10 korcy odchodów przymięszałem korzec gipsu palonego i mielonego i 3 ćwierci popiołu; sądzę, iż większa ilość popiołu a do tego jeszcze zatarta tak jak na mydło z wapnem a może i odługowana byłaby pożyteczniejszą, użyłem tego nawozu pod ziemniaki sadzone na roli, gdzie pierwéj była pszenica, niebogata wprawdzie, na szlamie co drugi zagon wożonym, w ten sposób, że porobiwszy grząby na całem polu płużkiem od ziemniaków fałkowskim z krojem, posadziłem najprzód ziemniaki a potém rzutem posewałem je pudretem którego na mórg 200 prętowy wyszło 4 korce, następnie rozorując grząby przykryłem ziemniaki.

Z początku zaraz ziemniaki bujnie rosły, odznaczały się przy innych na jesiennym nawozie sadzonych szerokim liściem i ciemnym kolorem i dziś porosły duże łodygi stoją wysoko i tylko od dołu liście obleciały; siałem także jęczmień tym pudretem potrząsany na trzecim nawozie, uważając gdzie był najchudszy nawóz i plony poprzednie mniéj bujne, ten wegetował bardzo dobrze, lecz przez grad zupełnie zniszczonym został; siałem i groch w czwartym nawozie tym pudretem potrząsany na lekkim gruncie, lecz ten przed zejściem przez falę zalanym i przyklepanym został i musiał być w połowie drugi raz zasianym na tym nie dostrzegłem w wegetacji żadnéj zmiany, lecz sądzę, że to z powodu niesprzyjającéj pory i ten także przez grad zniszczonym został.

Zdaje mi się, iż moje odchody owcze rozproszkowane są wybornym środkiem do połączenia nawozów zwierzęcych z mineralnemi, z téj zasady uważając. Gips jest siarczanem wapna a przecież siarka to krew roślin; popiół ma w sobie potaż i obydwie te materje mają w sobie sole alkaliczne tyle potrzebne do składu saletrorodu i nader sprzyjającéj roślinności.

Mając tak znakomitą ilość rozproszkowanych odchodów owczych, myślałem jakim sposobem potłuc kości i zemleć ich aby mięszając z odchodami owczemi jeszcze silniejszy nawóz utworzyć; wiem, że w Anglji bardzo poszukiwane są kości, sprowadzają ich ze stałego lądu i w roku tym wedle doniesienia domu handlowego Makowskiego i Kendziora, przez Gdańsk wyprawiono 2300 cent. kości z kraju naszego do Anglji przeznaczonych, marny za to kapitał a jakże to uszczupliło nasze użyznianie gruntu; wiem, że Anglicy pod turnipsy, których nasienie potrząsają mielonemi kośćmi z szczególną korzyścią takowych używają, drogo ich przepłacając, sporządziłem więc sobie we młynie stępy, w których dwie z starownym modelem są żelazem wyłożone, stępory zaś duże dębowe żelazem okute, tak, że żelazo uderza o kości, i to mi się zupełnie powiodło, mam więc już i kości tłuczone a mielenie ich łatwo przyjdzie, sprawiłem oddzielny przyrząd do mielenia kości, aby się ludzie tem niebrzydzili, poczem rozbierze się ten przyrząd i będzie w tém miejscu jagielnia.

Mając już tak wielką ilość amonji z odchodów owczych, mając fosforany wapna z kości, studiowałem pilnie jaki jest skład guano, któren już do kraju naszego sprowadzają jako wyborny nawóz.

Klasyczni gospodarze niemieccy, których dzieła są nam znane nie rozbierali guano, jeden tylko Liebig i to ogółowo wyszczególnił nam materje do składu guano należące; francuzcy profesorowie skrupulatniéj takowa i to szczegółowo chemicznie rozbierali.

Czerpając wiadomości z dziełka Dumasa tłomaczonego przez p. Bełzę o wyrabianiu nawozów, wziąłem sobie za ideał rozbiór szczegółowy Klaprotha i Voelkela, aczkolwiek bardzo różniący się od siebie według Klaprotha na 100 częściach guano znajduję się:

Uryniaņu amonji	16,00
Szczawianu wapna	12,75
Chlorku sodu	0,50
Fosforanu wapna	10,00
Gliny i piasku	32,00
Istot nieoznaczonych	28,75
	100,00.

Proszę uważać, że w tym rozbiorze gliny, piasku i istot nieoznaczonych jest 60 na 100.

Według Voelkela na 100 częściach guano jest:

Uryniauu amonji	9,0
Szczawianu amonji	10,6
Szczawianu wapna	7,0
Fosforanu amonji	6,0
Fosforanu amonio magnezjowego . . .	2,6
Siarkanu potażu	5,5
Siarkanu sody	3,8
Soli amoniackiéj . :	4,2
Fosforanu wapna	4,3
Gliny i piasku	4,7
Wody, śladów soli żelaznych i istot nieoznaczonych .	32,3
	100,0

W tym rozbiorze jest istot nie mających żadnego znaczenia 36 na 100.

Uznając, że w składzie guano najważniejszą jest materją urynian amonji probowałem utworzyć sobie takowy i zdaje mi się, iż się to udało; wiedząc, że natura jest prostą i prostych rzeczy potrzebuje, wiedząc,

że tak człowiek jak każde inne żyjące stworzenie oddycha powietrzem, zasila się roślinnemi produktami, że w żyjących stworzeniach znajduje się krew, żółć, serce, płuca, odbywające swe funkcje, uznałem przez to, iż w organizmie wszystkich istot żyjących, jest jakie podobieństwo.

(Dokończenie nastąpi).

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

13. Młodych koni nie trzeba nigdy oprzągać nagle i nie trzeba pracować niemi aż do znużenia. Nie mniéj szkodliwie jest zaprządz młodego konia do brony lub lekkiego woza, chcąc go niby wzwyczaić do ciągnienia.

14. Każdego ogierka, co go się nie myśli trzymać do rozpłodu, trzeba w trzecim roku, albo na wiosnę, albo też w jesieni, kazać zręcznemu mniszarzowi wymniszyć.

I. Przymioty dobréj stajni.

Już kilkakrotnie ludzie zrobili doświadczenia, że pomieszkania nizkie, ciemne, zaduchłe i smutne, są wielorakich chorób przyczyną. Z tego powinniby więc też wnioskować to samo, co do podobnych chlewów względem zwierząt domowych. Ale zazwyczaj inaczéj się dzieje; stawiają chlewy jakie takie, bez namysłu, niby to oszczędzając wydatków, a zapominają o tém, że daleko większy kapitał, znajdujący się w inwentarzu, na szwank i niebezpieczeństwo podają. Potrzeba jest zatém, abyśmy tu wskazali przymioty, jakie dobra stajnia mieć powinna, a te są następujące:

1. Powinna mieć dobre położenie, dobry spód, odpowiednią wielkość, stosowną do liczby trzymających się koni; przed stajnią powinien się znajdować obszerny plac, bez smrodliwych kałuży lub gnojówek; powinna mieć mocną, szczelną posowę lub pułap, dostatecznie wielkie i wygodne staniny (przegrody dla koni), dobrze założone odpływy (kanały) do gnojówki, dostateczne światło wewnątrz, stosowne urządzenia do władania powietrzem według potrzeby i o ile można, powinna tak być uszykowana, aby zasłaniała przed upałami słońca kupę gnoju.

2. O ile tylko dozwolą okoliczności, starać się, aby przednia strona stajni, t. j. wchód, przypadł od zachodu, aby piekące wiatry południowe i zimne północne odbijały się tylko o szczyty. Nie tak dobre jest położenie stajni przodem na południe, w którym to razie muszą byc ze strony północnéj zawieszone otwory lub okna, dla puszczania latem chłodu. Atoli niech położenie stajni będzie jakie chce, zawsze przystęp do niéj powinien być obszerny i wygodny, czysty, wolen od wszelkich smrodliwych zakładów, któreby brudne powietrze w około roznosić mogły.

3. Tysiącznemi doświadczeniami stwierdzonem już zostało, że nizki, wilgotny grunt, na którym stajnia stoi, sprawia przez swoje wyziewy u koni zapalenie ócz, rumatyzm (łamanie), zołzy, smarki i robaki. Stajnia powinna zatém stać na miejscu wyniosłem i suchem.

4. Wielkość stajni stosuje się do ilości koni, które w niéj trzymać chcemy. W ogóle jednak powinna być taka, iżby w lecie było dostatek świeżego powietrza, a zimą dostatek ciepła. Na każdego konia potrzeba, jeżeli stać ma w staninie przebitéj deskami, $5\frac{1}{2}$ do 6 stóp; jeżeli ma stać tylko odgrodzony drągami, 5 stóp, a jeżeli bez wszelkich przegród, $4\frac{1}{2}$ stopy szerokości. Długość staniny od koryta mierząc, powinna przynajmniéj $9\frac{1}{2}$ stopy wynosić, do czego dodać trzeba 3 do $3\frac{1}{2}$ stopy dla przejścia tak dla koni, jak dla ludzi. Wysokość stajni dochodzić musi do 4 łokci berlin., a najmniéj 8 stóp reńskich. Bardzo jest korzystnie, jeżeli szerokość przejścia i wysokości ścian do 12 stóp rozprzestrzenić można

5. Posowa lub pułap musi być nader szczelny i mocny, aby znajdujące się na niéj zboże lub pasze od wyziewów końskich nie ucierpiały, tudzież, aby spadający knrz i pył nie opadał koniom na skórę i nie zaprószał im oczu. Sklepione sufity są bardzo drogie, ale mają tę dogodność, że w stajni latem chłodniéj, a zimą ciepléj, aniżeli przy zwyczajnych.

6. Staniny przebijane deskami, byle przebicie było dość wysokie, są najlepsze; gdyż odgradzanie koni drągami, choćby było jak najlepiéj urządzone, nigdy zupełnie nie zapobieży i nie przeszkodzi, aby się konie nie kopały, nie gryzły, a tém samem, aby się nie uszkodziły. Najgorsze mają stanie konie, niczem od siebie nie przedzielone Jeżeli zaś wygrodzona stanina jest za ciasna, jeżeli w niéj koń nie może wygodnie ani stać ani leżyć, tedy tamują się w nim wszelkie soki, z czego powstaje sztywność lędźwi, odkopycenie, stwardniałość ściągnów, guzy i t. p.

7. Podłoga powinna być dana z dobrze wypalonéj cegły, którą się kładzie na kant, i tak ułożona, aby w tyle niższą była o 3 cale, jak na przodzie. Dostatecznie jest wszakże, choć wprzodzie będzie wybita grubemi deskami (blochami), byle tylko pod tyłem wymurowaną była, aby konie miały mocną podstawę i spadek do uryny. Podłogi z desek są nie dobre dla tego, iż na nich konie się ślizgają, mokrz w nie wsiąka, przez co powietrze się zasmradza, i że kopyta łatwiéj się psują.

8. Koryta, choć i drewniane, powinny być kopankowate, i dla każdego konia osobno przedzielone, już też i dla tego, aby się tém pewniéj o dobrym apetycie koni przekonać można. Lecz i samo ochędóstwo wymaga takiego przedziału. Najlepsze są korytka z lanego żelaza, w formie głębokiéj kopanki, które się zakładają w drewniane i mocno osadzają. Koryta drewniane, żelazem okute, powinny tak być urządzone, aby nie kaleczyły koni. Drabiny do siana nie potrzebują być przegradzane. Dobre są wszakże do tego żelazne kosze, u góry szersze, a u dołu zwężone.

9. Rynny do odpływania gnojówki mogą być albo drewniane, albo też murowane z cegieł lub polnych kamieni. Powinny się nachylać ku gnojowni, aby tam odprowadzać gnojówkę, która wyborną stanowi mierzwę w umięszaniu z gnojem, a przytém powinny tak być urządzone, iżby je łatwo czyścić było.

10. W stajni nie powinno braknąc dziennego światła, już to dla tego, że ono wpływa na zdrowie płuc, skóry, oczu i t. d., już też, że ludzie lepiéj i wygodniéj konie opatrywać i pielęgnować mogą. Ciemne stajnie, dobry obrok i mało pracy, sprawiają, że konie się zapasają, ale nie są zdrowe.

11. Jak światła, tak też i świeżego powietrza nigdy w stajni braknąć nie powinno, gdyż ono nie mniéj do utrzymania zdrowia konia jest potrzebne. Nie powinno atoli być przewiewu (cugu), któren może być szkodliwy. Okna i otwory tak więc urządzić trzeba, aby się według upo-

dobania zamykać dały. Promienie słoneczne nie powinny trafiać oknami na łeb lub oczy koniowi, również i tłoczące się oknem lub otworem powietrze konia uderzać nie powinno. W pierwszym razie może powstać z tego ból głowy, zapalenie mózgu, wysychanie ócz i szare bielmo, a w drugim wszelkie przypadłości, jakie powstają ze zaziębienia. Gdyby było potrzeba, należałoby okna poobwieszać zasłonami, a ściany przed łbami końskimi pomalować czaro lub zielono. Chcąc mieć w stajni zawsze czyste powietrze, trzeba w posowie pozaprowadzać dymniki, które w kształcie kominów aż nad dach wystawać będą. U wierzchu opatruje się takie dymniki małemi daszkami, a u dołu t. j. przy posowie, zasuwkami; wewnątrz zaś smarują się zaraz z nowa smołą. Tuż pod otworem dymnika powinna wisić porządna lampa, któréj ogień przyczyniać się będzie do tém lepszego wychodzenia wyziewów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

HANDEL.

Gdańsk dnia 6 października 1853 roku.— Ceny zbożowé w Anglji na takiéj wysokości stanęły, że dalsze podniesienie zwłaszcza w téj porze roku po świeżo ukończonych żniwach z trudnością daje się przeprowadzić. Z tego powodu targi angielskie może bez materjalnego podwyższenia; lecz z wyraźną ku takowemu dążnością, w zeszłym tygodniu zamknęły się. Próby świeżéj Angielskiéj pszenicy w ogólności były nędzne i słabe, a o nie dostateczność zbioru najmniejszéj nie ma wątpliwości i dziś uwaga powszechna zwrócona w jaki sposób i skąd ogromny deficyt da się zapełnić.

Dostawiono do Londynu w ostatnich ośmio dniach:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju kwart.	4,468	4,111	3,886	55	934	—	30,462.
z zagranicy	8,674	1,715	473	37,980	209	3,694	10,141.

Zbytecznem jest prawie dodawać, że w obec podobnego stanu rzeczy, wszystkie Europejskie targi były ożywione z przybierającemi cenami, a że zapasy śpichrzowe wszędzie szczupłe, świeżego zaś zboża nic prawie nie przybywa, targi więc codziennie podnoszą się i ożywiają.

Na naszéj giełdzie obrót interesów nie był znaczny, ale też mało wystawiono próbek. Swieże ziarno w najsmutniejszéj przybywa kondycji, czarne, porosłe nieczyste z wagą 120 nawet 112. Mimo to jednak znajduje kupców po ogromnych cenach.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łasztów 181, ze śpichrza 272, jęczmienia łasztów 17.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld.	Prus.	korzec Warszawski. Rsr.	kop.		Rsr.	kop.
Pszenicy świeżéj	120	—124	540	—640	6	9	—	7	21½
〃	126	—132	685	—715	7	72½	—	8	7½
ze śpichrza	127	—129	655	—675	7	39	—	7	61½
〃	130	—132	685	—700	7	72½	—	7	89
Żyta	122	—126	485	—510	5	47½	—	5	75
Jęczmień	101	—111	318	—360	3	57½	—	4	61

Przebyło Toruń na 1 berlince, 39 tratwach, pszenicy łasztów 22, belek sosnowych 11,076, dębowych 854, bali łasztów 120, cynku centn. 20.

Wysokość wody w Toruniu stóp 3 cali 11.

Kursa Zamian: Londyn 198½, Amsterdam 102, Hamburg 45⅜.

Makowski Kendzior i comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetw. 1,151, pszenicy czetw. 1,443, jęczmienia czetw. 1,058, owsa czetw. 1,858, grochu polnego czetwe. 68, kaszy jęczmiennéj czetw 54, kartofli czetw. 1,096, siana pudów 16,375, słomy pudów 9,345.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 września (11 października) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	92	25
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	25	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	19	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	84	15	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	2	97
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		89	21	88	38
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu)		—	—	—	—
za 100 zł.		14	52	14	47
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	5	70

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 18⅙.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 4 Października 1853 r. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	98½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	89¼	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc.	—	96
lit. B. 200	—	—
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ nowe	94	93
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	89	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 29 września (11 października) 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.